

oczach opinii publicznej i naraża go na utratę zaufania. Powód jest bowiem publicystą i niezależnym dziennikarzem, usilnie zabiega o włączenie metod stosowanych w medycynie komplementarnej do procedur medycyny tradycyjnej. Promuje zdrowy styl życia, jest promotorem i twórcą suplementów marki Visanto, stworzonej celem wzmocnienia działania układu odpornościowego. Jest również twórcą nowelizacji ustawy o zawodzie lekarza i dentysty promującej pozostawienie lekarzowi decyzji o tym, jaką terapię zastosować w porozumieniu i za zgodą pacjenta. Podejmuje tematy bezpieczeństwa szczepionek. Z powyższych względów wręcz za konieczne powód uznaje usunięcie rzeczzonego tweeta i przeproszenie go w ramach realizacji funkcji naprawczej ochrony dóbr osobistych.

Powód wskazał również, iż formalnie przed wytoczeniem powództwa, pismem z dnia 5 lipa 2021 roku bezskutecznie wezwał pozwanego do zaniechania naruszenia jego dóbr osobistych.

(pozew k. 4-6)

W odpowiedzi na pozew z dnia 14 lutego 2022 roku (*data nadania k. 70*) pozwany Marcel Kiełytko żądał oddalenia powództwa w całości i zasądzenia od powoda na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego wedle norm przepisanych.

W uzasadnieniu stanowiska pozwany w pierwszej kolejności wyjaśnił, iż pozostaje członkiem zarządu Stowarzyszenia Demagog z siedzibą w Warszawie, zajmującego się zwalczaniem rozpowszechniania nieprawdziwych informacji oraz dbałością o prawdziwość i rzetelność debaty publicznej. Pozwany przyznał się również do opublikowanego tweeta, który jego zdaniem nie był jednak kierowany bezpośrednio do powoda. W jego treści powód został bowiem jedynie powołany jako przykład negatywnie ocenianej przez pozwanego praktyki, którą to powód się zajmuje. Pozwany zaprzeczył jakoby prowadzona przez powoda działalność polegać miała wyłącznie na rozpowszechnianiu medycyny komplementarnej – rozumianej jako leki czy zabiegi stosowane równolegle z konwencjonalną terapią. Powód w rzeczywistości zajmuje się niemal wyłącznie propagowaniem medycyny alternatywnej mającej w swej istocie zastąpić terapię i środki konwencjonalne. Pozwany zwrócił też uwagę na sam sposób promocji przez powoda medycyny alternatywnej, konsekwentnie zmierzający zdaniem pozwanego do ograniczenia zaufania grupy jego odbiorców do medycyny konwencjonalnej. W ramach propagowania swoich poglądów, powód wielokrotnie atakował medycynę konwencjonalną i podważał kompetencje lekarzy medycyny, a nawet ubliżał im.

Nakłaniał swoich zwolenników do korzystania z metod leczenia bądź to o niezweryfikowanej w żaden sposób skuteczności bądź też - w świetle ustaleń współczesnej nauki - wprost dla człowieka szkodliwych. Znamiennym w kontekście powyższego wydaje się choćby tytuł bodaj najgłośniejszej publikacji powoda: „*Ukryte terapie - czego ci lekarz nie powie*”. Wziąwszy pod uwagę sposób prowadzenia przez powoda działalności gospodarczej, zaliczenie go do grupy nieokreślonego grona szarlatanów nie narusza w żadnym stopniu jego dóbr osobistych, a stanowi jedynie wyraz wyrafinowanej i umiarkowanej w swym ciężarze krytyki. Powszechnie znana działalność powoda promuje alternatywne metody leczenia, które nie są aprobowane przez współczesną medycynę. Przeciwnie, uważane za groźne i szkodliwe. Obecna wiedza naukowa i przyjęte zasady leczenia znacząco odbiegają od metod głoszonych przez powoda, który z kolei to te działania uznaje za szkodliwe. Samą ich specyfikę pozwany również w razie konieczności jest w stanie wykazać. Pozwany stanął na stanowisku, iż już sama szeroka, instytucjonalna krytyka działalności powoda wydaje się być wystarczającą przesłanką pozwalającą na ustalenie powyższych okoliczności. Zauważył również, iż działalność powoda jest do tego stopnia oceniana jako jednoznacznie negatywna, iż w ostatnich latach współpracy z nim odmawiały kolejne sieci i platformy handlowe - Biedronka, Carrefour czy Empik. Sieci te odmówiły sprzedaży pisma: „*Zdrowie bez leków*”, w którym powód propaguje swe kontrowersyjne metody leczenia. Sprzedaży jego książek zakazała również największa w Polsce platforma handlowa- Allegro.pl. Co więcej, w okresie pandemii COVID-19 działalność powoda została uznana za na tyle niebezpieczną społecznie, że Główny Inspektor Sanitarny i Prezes Naczelnej Izby Lekarskiej opublikowali wspólny komunikat wskazujący, iż publikowane przez powoda tezy stanowią zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi, nie są poparte badaniami naukowymi i uznana wiedza medyczną. Tymczasem powód tak w swojej publicystyce jak i podczas różnego rodzaju licznych wystąpień publicznych bezkrytycznie wykazuje się stałą wrogością wobec naukowego podejścia do medycyny oraz do samych lekarzy. Za przykład powyższego pozwany uznaje zamieszczony przez powoda na portalu Facebook jego obraźliwy tekst pod adresem lekarzy, którzy nie zgodzili się zastosować preferowanej przez niego formy terapii w sytuacji zagrożenia życia dziecka. Kwestia ta na dzień wniesienia pozwu pozostaje przedmiotem postępowania karnego. Negatywną, szkodliwą działalność powoda ujawnia również celowa prowokacja dziennikarska, w której powód doradził dziennikarce Newsweek`a aby jej rzekomo chory na nowotwór złośliwy ojciec zrezygnował z zalecanej przez lekarza chemioterapii - zastępując ją wlewami z witaminy C. Powyższą postawę skomentował jeden z najbardziej uznanych

polskich onkologów - prof. Cezary Szczylik wskazując, iż takie oświadczenie, że wie jak się leczyć, i że te leki mają swoją aktywność jest rodzajem hochsztaplerstwa uprawianego przy całkowitej obojętności organów, którego powinnym tego pana ścigać z urzędu. Powód głosił także tezy o nieskuteczności szczepień, braku zasadności obniżania cholesterolu, picia wody z solą na bezsenność czy możliwości powiększania piersi metodą hipnozy. Działalność swoją powód prowadzi oczywiście celem osiągnięcia zysku, a jego poglądy pozostają w sprzeczności nie tylko z wiedzą medyczną ale też ze zdrowym rozsądkiem. Jerzy Zięba bez stosownych zezwoleń promuje przy tym środki mające rzekomo korzystny wpływ na zdrowie, które zgodnie z opinią Narodowego Instytutu Leków stanowić miały produkty lecznicze. Prowadzony przez powoda podmiot pod firmą Visanto stał się nawet przedmiotem postępowania przygotowawczego. Poza sprzedawanymi przez powoda środkami, organizuje on szkolenia i spotkania często o charakterze odpłatnym. Udziela kontrowersyjnych porad – co gorsza bez przestrzegania zasad bezpieczeństwa, w szczególności w okresie pandemii COVID -19.

Zważywszy na notoryczne już określanie powoda w szeroko pojętej przestrzeni publicznej mianem hochsztaplera, znachora czy propagatora pseudonauki oraz naciągacza (w tym w szeregu wyrażających niechęć społeczną do działalności powoda artykułów i dokumentów zaprezentowanych pozwem), w ocenie pozwanego sporne słowo *szarlatan* wydaje się trafnym i łagodnym określeniem.

Reasumując, powód jakkolwiek nie wykazał aby jego dobra rzeczywiście zostały naruszone. Tymczasem, żądanie przeprosin w swej istocie powinno mieć na celu usunięcie skutków takiego naruszenia - tym samym uprzedniego wykazania, iż skutki takie nastąpiły. W ocenie pozwanego, kwestionowana pozwem wypowiedź wspominająca jedynie mimochodem powoda jako przykład negatywnych praktyk nie miała jakiegokolwiek wydzźwięku w debacie publicznej, nie była w żaden sposób cytowana czy rozpowszechniana dalej, a stanowiła wyłącznie jedno z dziesiątek tysięcy negatywnych przywołań powoda w kontekście jego działalności. Niewątpliwie, skoro działalność powoda jako moralnie naganna, a także jest przedmiotem bardzo szerokiej i nierzadko dosadnej krytyki we współczesnej debacie, a nawet poddana zostaje weryfikacji organów ścigania, to użyte w spornym tweecie określenie *szarlatan* pozwany poczytuje co najwyżej za ucziwą i stonowaną krytykę podejmowanych przez powoda działań. Powyższe są *de facto* przykładem zjawiska tzw. szarlatanerii medycznej, szkodliwej działalności quasi - medycznej podejmowanej bez odpowiednich

uprawnień, wiedzy czy doświadczenia i co gorsza – z pominięciem zasady *primum noc nocere*.

(odpowieź na pozew k. 32-37v.)

Na skutek ustalenia adresu/miejsca zamieszkania pozwanego w Warszawie, postanowieniem z dnia 11 marca 2022 roku Sąd Okręgowy w Krakowie I Wydział Cywilny stwierdził swoją niewłaściwość miejscową i przekazał sprawę do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Warszawie.

(postanowienie z dnia 11 marca 2022 roku k. 75)

Aż do zamknięcia rozprawy stanowiska stron nie uległy zmianie.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

Powód Jerzy Zięba ukończył Akademię Hutniczo – Górniczą w Krakowie na Wydziale Maszyn i Urządzeń Górniczych. Z wykształcenia jest magistrem inżynierem mechanikiem. W praktyce powód funkcjonował w wielu branżach zawodowych, m.in. w masarni, jako kucharz, jako nurek czy marketingowiec. Powód nie posiada wykształcenia medycznego, nie jest też naukowcem czy badaczem. Pomimo to, aktualnie zajmuje się niemal wyłącznie kontrowersyjnym propagowaniem medycyny alternatywnej, mającej w swej istocie zastąpić terapie i środki medyczne konwencjonalne. Powód ukończył kursy w zakresie hipnozy klinicznej, organizowane przez przedsiębiorstwa mające swoje siedziby w Australii i USA. W ramach działalności powód za pośrednictwem szeroko pojętych mediów publikuje i głosi niepotwierdzone naukowo i nieprzebadane, a nawet z punktu widzenia medycznego i naukowego - mogące wywołać niezwykle szkodliwe skutki dla zdrowia i życia ludzi, kontrowersyjne teorie odnośnie promowanych przez siebie metod leczenia. Jest autorem licznych publikacji o tematyce alternatywnego podejścia do medycyny, szeroko udziela się w mediach, lecz jak twierdzi on sam - jedynie w kontekście współpracy z medycyną konwencjonalną. Powód zajmuje się neuropatią a więc pseudonaukowymi w swej istocie twierdzeniami bądź praktykami, założeniem których jest z zasady zdolność organizmu do samoleczenia. W ramach swojej bardzo aktywnej działalności powód wydaje książki, organizuje spotkania, warsztaty i konferencje czy szkolenia, w tym z reguły o charakterze odpłatnym. Udziela się w internetowych mediach społecznościowych i w prasie. Przeprowadza transmisje na żywo na kanałach społecznościowych. Przekonuje w nich, iż propagowane przez niego metody leczenia mogą uleczyć nawet bardzo poważne choroby

bądź doprowadzić organizm do samoleczenia. Nie protestuje przy tym, gdy potocznie w przestrzeni publicznej nazywa się go *znachorem* czy *znachorem witaminowym* ale też *naciągaczem*. Osobę powoda można również „odszukać” przez wyszukiwarkę Google.pl po wpisaniu w niej popularnego i bijącego rekordy wyświetleń już hasła: „*Zięba Szarlatan*”.

Z formalnego punktu widzenia nie leczy on ludzi bo nie ma do tego uprawnień (leczyć może jedynie lekarz po studiach i z przygotowaniem do wykonywania zawodu), jednakże podejmuje działania mające na celu zachowanie zdrowia, ratowanie, przywracanie, poprawę zdrowia i inne działania wynikające z procesu leczenia. Powód twierdzi, iż działa wyłącznie dla dobra pacjentów, czemu przeczą nauki medyczne, zasady logiki i zdrowego rozsądku.

Do czerwca 2021 roku, powód pozostawał również prezesem zarządu spółki Egida Consulting sp. z o.o. zajmującej się sprzedażą produktów/towarów uznawanych za lecznicze, ku czemu nie miał stosownego wykształcenia medycznego i na co nie posiadał adekwatnego zezwolenia, rejestracji. Aktualnie zaś otrzymuje zyski ze sprzedaży suplementów firmy Visanto za pośrednictwem spółki prawa czeskiego LIFEPACK VIT s.r.o. z siedzibą w Ostrawie. Jerzego Ziębę powszechnie poczytuje się za założyciela i właściciela marki Visanto, jej ambasadora i promotora. Produkty marki Viasanto pojawiają się bowiem na stronie internetowej powoda www.jerzyzieba.com. Chcąc zaś kupić produkt tej marki użytkownik zostaje przekierowany na stronę www.ukryteterapie.pl, której administratorem jest wspomniana spółka LIFEPACK VIT s.r.o. Powód oficjalnie przyznaje, iż to on stworzył markę Visanto. Jednocześnie zapewnia, iż właścicielem jest wspomniana wyżej spółka czeska, w której on zatrudniony jest na podstawie umowy jako konsultant ds. marketingu ich produktów oraz tworzenia nowych formułacji suplementów. Zaprzecza jakoby w spółce tej miał udziały.

Z szeroko pojętej działalności na różny sposób promującej alternatywne a zarazem kontrowersyjne w opinii publicznej metody leczenia - czy to w formie sprzedaży książek, produktów marki Visanto czy prowadzonych kanałów o tej tematyce rzekomo prozdrowotnej w mediach społecznościowych powód czerpie zarobki.

Pozwany Marcel Kiełtyka nie jest zawodowym dziennikarzem, lecz aktywistą w dziedzinie stosunków międzyludzkich (public relations) i komunikacji. Pozostaje członkiem zarządu Stowarzyszenia Demagog z siedzibą w Warszawie, zajmującego się statutowo m.in. zwalczaniem rozpowszechniania nieprawdziwych informacji (tzw. fake newsów) oraz

dbaniem o prawdziwość i rzetelność debaty publicznej. Stowarzyszenie odnosi się przy tym do aktualnej wiedzy medycznej i skupia się na wyjaśnianiu nieprawdziwych tez.

(wydruk z CEIDG k. 29; wydruk z wyszukiwarki Google.pl k. 69; wydruk artykułu w tygodniku Newsweek pt: „Witamina C na raka. Bo żadna chemia nie poradzi. Byliśmy na wykładzie znachora Jerzego Zięby” k. 146-150; zeznania powoda na rozprawie w dniu 11 stycznia 2024 roku k. 246v.- 248; zeznania pozwanego na rozprawie w dniu 11 stycznia 2024 roku k. 248-248v.)

W dniu 24 kwietnia 2021 roku w serwisie internetowym <https://twitter.com/MarcelKieltyka/status/1385945814887972864> pozwany Marcel Kieltyka umieścił tweeta następującej treści: „ *A potem się dziwimy, że taki Jerzy Zięba ma po kilka tys. ludzi na swoich liveach i ludzie ufają takim szarlatanom, a nie instytucjom państwowym ...*”.

Treść powyższego tweeta (posta) pozwany opublikował na podstawie oceny własnej ale i pozyskanej powszechnej już wiedzy na temat działalności powoda. Przed publikacją spornego posta pozwany nie kontaktował się z powodem, albowiem nie widział takiej potrzeby.

(post k. 11, zeznania pozwanego k.248-248v).

Post miał na celu nie bezpośredni atak na powoda – lecz wyrażenie opinii pozwanego o podejmowanych przez powoda działaniach. W ramach swych codziennych obowiązków w Stowarzyszeniu Demagog pozwany zajmuje się bowiem analityczną weryfikacją nieprawdziwych informacji oraz wyszukiwaniem informacji w przestrzeni medialnej mogących nosić znamiona manipulacji lub informacji fałszywych. Pozwany jako kolejny już odbiorca wyraził swoją opinię i zdanie o mocno dyskusyjnych praktykach powoda, albowiem działalność powoda również ocenia jako szkodliwą. Wątpliwości odnośnie propagowanych przez powoda praktyk pozwany dostrzegł chociażby podczas wizyty u własnej babci, u której znalazł książkę powoda i po przeczytaniu zaledwie kilku stron stwierdził, iż zawarte w niej tezy przeczą aktualnej wiedzy naukowej. Marcel Kieltyka uważa, iż informowanie o takich działaniach i ich znacznej szkodliwości leży w interesie publicznym. Osobiście uważa powoda za *szarlatana*, promującego teorie wprost fałszywe, wprowadzającego w błąd na polu medycznym i szkodzącego ludziom. Niemniej, pozwany nigdy nie nakłaniał nikogo do przyjęcia negatywnej oceny zarówno w stosunku do powoda jak i do jego praktyk.

Do użytego przez pozwanego określenia *szarlatan* nawiązuje Wielki Słownik Języka Polskiego redagowany przez Polską Akademię Nauk, zgodnie z którym słowo *szarlatan* bywa wykorzystywane przede wszystkim w kontekście medycznym. Na powyższe zwraca również uwagę internetowa encyklopedia Wikipedia - podkreślając funkcjonowanie określenia szarlataneria medyczna w znaczeniu promowania oszukańczych lub ignoranckich praktyk medycznych. Jak wskazuje powyższa baza wiedzy – szarlatan to oszust zwodzący ludzi swymi rzekomymi umiejętnościami i kwalifikacjami, ciągnący zyski z ludzkiej łatwowierności lub uzurpowania umiejętności medycznych.

Niezależnie jednak od kwestionowanej pozwem wypowiedzi pozwanego, działalność powoda od dłuższego spotyka się faktycznie z szeroko pojętą i nierzadko dosadną i naukową krytyką we współczesnej debacie publicznej. Uprawiana przez Jerzego Ziębę praktyka pseudo - lecznicza wiąże się z często negatywnym i emocjonalnym odbiorem społeczeństwa, czego on sam jest świadomy. Powód uznawany jest za kontrowersyjnego autora propagującego dyskusyjne metody leczenia w celach zarobkowych. Powyższe powszechnie nie tylko nie są akceptowane przez lekarzy medycyny - ale wręcz uznaje się je za niebezpieczne dla życia i zdrowia człowieka.

Mowa tu o szeregu teorii jakie powód publikuje w książkach i artykułach czy też prezentuje na organizowanych przez siebie spotkaniach, wykładach i szkoleniach na terenie całego kraju oraz w formie online na żywo (live), m.in. o rzekomym uzdrawiającym wodę strukturyzatorze wody promowanej przez niego marki Visanto. Dalej, o metodzie powiększania piersi za pomocą hipnozy (gdzie powód powoływać się miał na podać konkretny przepis tej terapii), jak również o zaleceniu picia wody z solą na bezsenność czy samoistnym zwalczaniu chorób bez potrzeby stosowania szczepień czy dedykowanych dany schorzeniom leków. Tu przykładem miała by rzekoma zerowa skuteczność medycyny akademickiej w przypadku łuszczycy czy cukrzycy. Zdaniem Jerzego Zięby większość lekarzy to sprzedawcy leków, szczytem głupoty jest również obniżanie cholesterolu, a większość badań na temat szczepionek jest fałszywa, choć twierdzi, iż nie są to *stricte* jego słowa.

Powodowi zaufało wielu Polaków szukających alternatywnych metod leczenia, wbrew pozorom powód zrzesza ludzi nie tylko w podeszłym wieku i schorowanych, ale również ludzi zdrowych, młodych propagujących zdrowy styl życia, a jednocześnie wierzących w

realne skuteczne działanie zleczanych przez powoda metod leczenia. Ludzie chorzy są przy tym w stanie zrobić wszystko aby poczuć lepiej. Bilety na spotkania z powodem rozchodzą się w bardzo szybkim tempie. Po publicznych spotkaniach ludzie ustawiają się do niego w długich kolejkach. Niektórzy mówią o nim nawet „doktor”, na co jedynie początkowo Jerzy Zięba zwracał uwagę i prostował to porównanie.

Powód promuje alternatywne metody leczenia nawet schorzeń niezwykle ciężkich i uleczalnych jedynie dowiedzionymi naukowo metodami konwencjonalnymi. Przekonuje do stosowania niepopartych na zweryfikowanych naukowo praktyk uzdrawiania. Przykładem powyższego, są polecane przez powoda wlewy z witaminy C najlepiej dożylnie do krwioobiegu, które jego zdaniem mogą pokonać najbardziej „wrednego” raka i na rzecz których należałoby odstąpić od chemioterapii.

Tę konkretną terapię powód polecił poproszony o poradę w ramach prowokacji dziennikarskiej przez dziennikarkę tygodnika: „Newsweek” Agnieszkę Ambroży. Dziennikarka dopytywała bowiem o najlepszą metodę leczenia nowotworu złośliwego z przerzutami rzekomo występującego u jej ojca. Wówczas, powód stanowczo odradzał chemioterapię twierdząc, iż: „chemia nic tu nie poradzi”, zalecając ojcu dziennikarki ogromne dawki witaminy C (100 gramów do krwioobiegu) jako alternatywę. Wyrażał przy tym swoje zdziwienie, a nawet oburzenie, iż takowych leków nie proponują swoim ciężko chorym pacjentom lekarze. Powyższe na łamach Newsweek`a skomentował jeden z najbardziej uznanych w polskich onkologów - prof. Cezary Szczylik wskazując, iż takie oświadczenie, że wie jak się leczyć, i że te leki mają swoją aktywność jest rodzajem hochsztaplerstwa uprawianego przy całkowitej obojętności organów, którego powinny tego pana ścigać z urzędu. Jak podaje prof. Szczylik - lekarze nie mają bowiem wątpliwości, że podanie witaminy w takim stężeniu mogłoby doprowadzić do zapalenia żył, przerodzić się w chorobę zatorowo – zakrzepową i spowodować śmierć pacjent. Nie ma wyleczeń z raka drobno czy nie drobno komórkowego płuca witaminą C i tego typu twierdzenie publiczne jest przestępstwem. Rak drobnokomórkowy jest najczęściej rozpoznawany w postaci rozsianej. Chemioterapia jest jedyną, która w takiej sytuacji jest w stanie wydłużyć życie chorego. Profesor zapytany o skutki jakie mogłoby nieść za sobą zastosowanie się do zaleceń Jerzego Zięby - odpowiada, że dramatyczne! jeżeli to byłby to chory z drobnokomórkowym rakiem płuca, po 3 miesiącach by zmarł. To jest równoważne z morderstwem - jak twierdzi.

Oficjalnie powód zaprzecza jednak proponowaniu przez siebie stosowania witaminy C jako remedium w walce ostrym złośliwym nowotworem. twierdząc, iż opisuje jedynie jak komórka nowotworowa reaguje na witaminę C – co wedle powoda mieści się ramach podstawowej wiedzy z dziedziny biologii.

Powód mimo sprzeciwu społeczności lekarzy, w tym onkologów, na wszelkie sposoby promuje i wmawia ludziom pozytywne korzyści stosowania tzw. medycyny alternatywnej. Konsekwentnie zmierza do systematycznego zmniejszania zaufania grupy jego odbiorców do medycyny konwencjonalnej. Usiłuje pozyskać jak największe grono nowych słuchaczy wierzących w jego teorie, z czego *de facto* uczynił już metodę zarobkowania. W ramach prowadzonej przez siebie działalności, Jerzy Zięba poza samym głoszeniem własnych teorii pseudonaukowych, wielokrotnie dyskredytował, a nawet poniżał środowisko lekarskie. Wulgarnie słownie atakował zasady i metody działania wpisane w reguły medycyny konwencjonalnej. Podważał kompetencje i jakość wykształcenia lekarzy medycyny, nierzadko publicznie używając wobec nich słów obraźliwych np. „*głqby*” czy grózb. W związku z prezentowaną postawą, powód został oskarżony o znieważenie poznańskich lekarzy, którego dopuścił się w trakcie swojego wystąpienie w Poznaniu. Doniesienie o możliwości popełnienia przestępstwa złożyła bowiem Wielkopolska Izba Lekarska. Sprawa ta dotyczyła internetowego wpisu powoda obrażającego lekarzy, o treści: „*najchętniej odrąbałbym im te lekarskie łby zawierające bezużyteczną substancję jaką są ich g*wniane, bezlitosne lekarskie mózgi z licencją na zabijanie*”. Proces sądowy toczyć się miał bez udziału publiczności. Powód nie przyznał się do winy, zaś przed Sądem wspierała go kilkudziesięciosobowa grupa jego zagorzałych zwolenników z całej Polski. Powód odwołał się również o wyroku nakazowego, w efekcie czego w sprawie toczy się dalszy proces.

Usilne nakłanianie przez powoda na krajową skalę do korzystania z metod leczenia o niezweryfikowanej skuteczności oraz uznawanych przez współczesną naukę za szkodliwe uznano za niebezpieczne, przed czym w przestrzeni publicznej zaczęto po prostu ostrzegać Polaków. Jerzy Zięba niezmiennie próbuje wywołać u swoich odbiorców przekonanie, iż polecane przez niego środki oraz zalecane przez niego metody leczenia pozostają skuteczną alternatywą dla zawodowych lekarzy, którzy zdaniem powoda ukrywają i zatajają ich skuteczność. Powód jest też kategoriycznym przeciwnikiem szczepionek, w tym także na COVID - 19. Uznaje bowiem o czym usiłuje przekonać swoich słuchaczy, iż organizm ludzki sam jest w stanie zwalczyć wirusa w kilka godzin.

Najgłośniejszą publikacją powoda (bestseller) w kontekście jego kontrowersyjnych praktyk pozostaje publikacja pod tytułem: „*Ukryte terapie. Czego lekarz Ci nie powie*” Część pierwsza i druga Powód publikował również na łamach magazynu: „*Zdrowie bez leków*” oraz udzielał szeregu wywiadów. Nawiązał również współpracę z stacją Radio Katowice, gdzie prowadził audycję z serii: „*Alfabet Jerzego Zięby*”.

Jednakże, znakomitym dowodem silnie negatywnego postrzegania powoda w przestrzeni publicznej pozostaje fakt zablokowania sprzedaży słynnej i wspomnianej wyżej publikacji powoda: „*Ukryte terapie*” czy zablokowanie przez znane na rynku sieci sprzedaży Carrefour i Biedronka sprzedaży wspomnianego magazynu pt: „*Zdrowie bez leków*”, w którym zamieszczano teksty Jerzego Zięby propagującego kontrowersyjne metody leczenia. Powyższe nastąpiło w efekcie dogłębnej analizy treści znajdujących się w magazynie oraz biorąc pod uwagę oczekiwania klientów oraz dobre praktyki rynkowe. W późniejszym okresie, sprzedaż tego pisma zablokowały również takie sieci handlowe jak Empik czy Poczta Polska oraz mimo apelu powoda – także portal Allegro.pl, wobec złamania przez powoda zasad regulaminu portalu.

Po kilku miesiącach współpracy także Radio Katowice zdjęło z anteny audycję emitowaną pod tytułem: „*Alfabet Jerzego Zięby*” poruszającą tematy z zakresu zdrowia, odżywiania ale i alternatywnych (niekonwencjonalnych) metod leczenia. Powyższe nastąpiło na skutek licznych skarg słuchaczy po programie o tematyce szczepień, a konkretnie namawiania przez powoda słuchaczy do tego by się nie szczepili a nawet interwencji i oburzenia środowiska lekarskiego, które starały się powstrzymać szerzącą się niebezpieczną społecznie działalność powoda. Ostatecznie rozgłoszenia ta usunęła nawet zapisy wszystkich audycji ze swojej strony internetowej oraz kanału na YouTube.

(wydruk artykułu pt: „*Jerzy Zięba domaga się od Allegro przywrócenia sprzedaży jego książek, zarzuca cenzurę wraz z komentarzami k. 38-40; wydruk artykułu pt: „Radio Katowice zdjęło z anteny audycję „Alfabet Jerzego Zięby” o niekonwencjonalnych metodach leczenia” k. 41-42; wydruk artykułu pt: „Empik wstrzymuje sprzedaż miesięcznika: Zdrowie bez leków” z tekstami Jerzego Zięby. Poczta Polska nie widzi podstaw” k. 44-46; wydruk ze strony internetowej Radio Poznań k. 49-50; wydruk artykułu: „Witamina Ce na raka. Bo „żądna chemia nie poradzi” Byliśmy na wykładzie znachora Jerzego Zęby k. 53-55; artykuł w internetowym wydaniu Gazety Lubuskiej pt: „Po co chirurg plastyczny? Powiększyć piersi może przecież hipnoza” k. 56-60; wydruk z Wielkiego Słownika Języka Polskiego i z w*

Wikipedii k.67-68; zeznania powoda na rozprawie w dniu 11 stycznia 2024 roku k. 246v.-248; zeznania pozwanego na rozprawie w dniu 11 stycznia 2024 roku k. 248-248v.)

Jednoznaczne dezaprobujące stanowisko w kwestii działalności powoda zajęli również Główny Inspektor Sanitarny i Prezes Naczelnej Rady Lekarskiej. A mianowicie, w oświadczeniu ujawnionym na stronie Głównego Inspektora Sanitarnego – w związku z licznie napływającymi do tej instytucji próśb o weryfikację merytoryczną prezentowanych na portalu Facebook nagrań video z serii „*Ukryte Terapie*”, pod kątem zgodności przedstawianych w nich informacji, dotyczących leczenia i postępowania w przypadku zakażenia koronawirusem, z oficjalnymi rekomendacjami przedstawionymi przez GIS, Ministerstwo Zdrowia, WHO oraz aktualną i zweryfikowaną wiedzą medyczną - iż powyższe materiały są publicznie dostępne na fanpage portalu Facebook: „*Ukryte Terapie – Jerzy Ziębia*” i mają bardzo dużą oglądalność (dziesiątki tysięcy wyświetleń każdy), a także są wielokrotnie wtórnie udostępniane i mogą mieć istotny wpływ na zachowanie osób zakażonych wypadku pojawienia się koronawirusa w Polsce. W przypadku stwierdzenia istotnych niezgodności, uprasza się o zajęcie oficjalnego stanowiska oraz pilne powiadomienie portalu Facebook, zgodnie z oficjalnymi zaleceniami portalu a także powiadomienie instytucji właściwych dla prawdopodobnego miejsca zamieszkania osoby publikującej te materiały (USA): CDC oraz FDA, z uwagi na potencjalne zagrożenie Polonii zamieszkującej USA” - Główny Inspektorat Sanitarny oświadczył, że informacje upowszechniane na ww. stronach internetowych w związku z zagrożeniem ze strony nowego koronawirusa stanowią zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi. Stanowczo podkreślił, iż informacje te nie są poparte badaniami naukowymi i uznaną wiedzą medyczną. Zarekomendował zachowanie szczególnej ostrożności i zdrowego rozsądku w korzystaniu z dostępnych w internecie informacji, często przekłamanych lub nieprawdziwych, przez co mogących w efekcie spowodować poważny uszczerbek na zdrowiu. Odradzał eksperymentowanie z wszelkiego rodzaju pseudo poradami lub pseudo terapiami, które bezpośrednio mogą zagrozić zdrowiu lub życiu osób je stosujących. Jest to działalnie szczególnie groźne i niebezpieczne.

Z kolei, w piśmie dnia 19 listopada 2018 roku skierowanym do Zastępcy Prokuratora Generalnego Okręgowa Izba Lekarska w Warszawie przekazała w załączeniu post zamieszczony przez powoda na portalu <https://facebook.com/pg/ukryteterapie/post/?ref=pageinternal> z wnioskiem o wnikliwe zbadane sprawy pod kątem podejrzenia popełnienia przez tę osobę czynu zabronionego w postaci znieważania i zniesławienia grupy lekarzy, jak

również czynu zabronionego w postaci groźby karalnej. W piśmie wskazano, iż w ocenie środowiska lekarskiego działalność pana Jerzego Zięby propagującego niesprawdzone naukowo metody leczenia chorób oraz jego publiczne wypowiedzi dotyczące lekarzy wykazują wysoki stopień szkodliwości społecznej, stąd na zasadzie art. 60 § 1 kodeksu postępowania karnego prokuratura ma prawo, a wręcz obowiązek wszcząć postępowanie karne nawet jeśli czyn jest ścigany z oskarżenia prywatnego. Działalność powoda narusza interes społeczny, ponieważ podważa zaufanie pacjentów do lekarzy, a załączona do niniejszego pisma wypowiedź na portalu facebook.com jest tego najlepszym przykładem. W piśmie wskazano, iż Pan Jerzy Zięba całkowicie bezzasadnie obwinia lekarzy o wszelkie niepowodzenia procesu leczniczego, których rzekomo można było uniknąć. Tego rodzaju wypowiedzi mają na celu z jednej strony zniechęcić pacjentów do korzystania ze świadczeń opieki zdrowotnej, a z drugiej strony - w sposób karygodny wprowadzają osoby chore i cierpiące w błąd co do skuteczności oferowanej metody zwalczania chorób. W rezultacie tych działań pacjenci mogą być narażeni na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia czy zdrowia. Samorząd lekarski uważa, że kierując się troską o dobro obywateli powinno się wykorzystać wszelkie istniejące mechanizmy prawne w celu piętnowania i zwalczania tego zjawiska jak również osób, które posługują się tego rodzaju metodami.

(oświadczenie Głównego Inspektora Sanitarnego oraz Prezes Naczelnej Rady Lekarskiej k. 47; pismo Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie z dnia 19 listopada 2018 roku kierowane do I Zastępcy Prokuratora Generalnego Prokuratora Krajowego k. 48)

Kolejno, w sformułowanym m.in. przeciwko powodowi akcie oskarżenia z dnia 14 września 2020 roku powoda oskarżono o to, iż w bliżej nieustalonym czasie jednak nie wcześniej niż od dnia 4 września 2015 roku i nie później niż do dnia 21 listopada 2017 roku w bliżej nieustalonym miejscu działając wspólnie i w porozumieniu z Haliną Kostką i Piotrem Dynią jako Prezes Zarządu EGIDA Consulting sp. z o.o., zarządzając spółką Consulting sp. z o.o; sp. jawna:

1. wykonywał bez wymaganego zezwolenia działalność gospodarczą za pośrednictwem stron internetowych www.ukryteterapie.pl oraz www.jerzyzieba.com w Warszawie w zakresie obrotu produktami leczniczymi o nazwie: Koenzym Q10 - 100 mg, Mumio Visanto, Nano Srebro + Nano Złoto, Trawa Jęczmienna x 4 oraz Trawa Pszeniczna x 5, różnej pojemności Kropli TOD A- Heart od gold formula by TODA, Kropli TODA-Heart of gold formula by TODA, Olejków CBD BIO, Olejków CBD CO2 czy Pasty

CBD/CBDA w ten sposób, że na stronie internetowej www.ukryteterapie.pl oraz www.jerzyzieba.com wystawił ogłoszenie o sprzedaży ww. produktów leczniczych, które spełniały kryteria przyjęte w definicji produktu leczniczego określone w ustawie, na skutek przypisanym w ulotkach informacyjnych zamieszczonych na ww. stronach internetowych właściwości zapobiegania chorobom lub ich leczenia, tj. o czyn z art. 125 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 roku Prawo farmaceutyczne;

2. wprowadzał do obiegu środki spożywcze powszechnie spożywane szkodliwe dla zdrowia lub życia człowieka w rozumieniu art. 3 ust 3 pkt 44 ustawy z dnia 25 sierpnia 2006 roku o bezpieczeństwie żywności i żywienia w postaci Beta Karoten i Mumio Visanto, albowiem spożycie ww. produktów może spowodować negatywne skutki dla zdrowia lub życia człowieka, uwagi na przekroczenie bezpiecznego dziennego limitu spożycia, co do Beta Karoten, a co do Mumio Visanto, gdyż w szczególności zawiera substancje nieoczyszczające lub zanieczyszczenia mikrobiologiczne w ilościach przekraczających dopuszczalne poziomy określone w rozporządzeniach Unii Europejskiej oraz inne zanieczyszczenia – tj. o czyn z art. 96 ust 1 ustawy z dnia 25 sierpnia 2006 roku o bezpieczeństwie żywności i żywienia,

Akt oskarżenia sformułowano w oparciu o szereg wskazanych w nim dowodów. W toku dochodzenia w ramach postępowania o sygn. akt PO I Ds. 137.2019 ustalono bowiem, iż spółki których prezesem pozostaje powód nie są wpisane do rejestru podmiotów prowadzących działalność leczniczą, a prowadzą działalność polegającą na sprzedaży wysyłkowej suplementów diety, olejków, witaminy C, a także innych produktów leczniczych. Oferowane przez powoda produkty nie figurują jednak w Urzędowym Wykazie Produktów Leczniczych Dopuszczanych do Obrotu na terenie Rzeczypospolitej Polskiej ogłaszanym przez Prezesa Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych.

(akt oskarżenia z dnia 14 września 2020 roku z uzasadnieniem k.256-283)

Niezależnie do opinii publicznej, stanowisk instytucji państwowych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo zdrowia i życia obywateli – powód Jerzy Zięba w pisemnym przedsądowym wezwaniu do zaniechania dóbr osobistych stanowczo zażądał od pozwanego Marcela Kiełtyki zaniechania naruszeń jego dóbr osobistych poprzez natychmiastowe nie później niż w terminie 3 (trzech) dni od dnia otrzymania niniejszego wezwania usunięcie przedmiotowego tweeta z dnia 24 kwietnia 2021 roku zwanego dalej postem. Żądanie argumentował faktem

użycia przez pozwanego określenia „*taki Jerzy Zięba*” oraz stwierdzenia, iż powód jest *szarlatanem*. Słowa te godzą w dobre imię Jerzego Zięby. Szarlatan to oszust zwodzący ludzi swymi rzekomymi umiejętnościami i kwalifikacjami, ciągnący zyski z ludzkiej łatwowierności. Żadne z tych znaczeń nie może jednak zostać przypisane powodowi. Nie jest on oszustem a formułowanie tego typu oskarżeń musi znajdować wiarygodne potwierdzenie. Jednakże bez wyroków lub chociażby stosownych dowodów jest niczym innym jak ferowaniem wyroków, czyli pomówieniem i oskarżeniem o takie działanie jakiego Jerzy Zięba nie podejmował, nie podejmuje i podejmować nie będzie. Za podstawę prawną wezwania do natychmiastowego zaprzestania naruszania dóbr osobistych powód uznał art. 24 k.c. Powód poinformował pozwanego, iż w przypadku nieusunięcia artykułu we wskazanym piśmie terminie, sprawa zostanie niezwłocznie skierowana na drogę postępowania sądowego, gdzie powód dochodzić będzie zadośćuczynienia, a także zasądzenia odpowiedniej sumy na wybrany cel społeczny.

Do powyższego wezwania pozwany nie ustosunkował się.

(przedsądowe wezwanie do zaniechania naruszeń dóbr osobistych k. 12-12v.)

Stan faktyczny w powyższym kształcie, został przez Sąd ustalony w oparciu o dokumentację zgromadzoną w aktach sprawy na potrzeby niniejszego postępowania, a powołaną w toku dotychczasowych ustaleń. Jej prawdziwość nie była bowiem kwestionowana przez żadną ze stron, Sąd zaś nie znalazł podstaw, by czynić to z urzędu.

Postanowieniem wydanym na rozprawie w dniu 11 stycznia 2024 roku (k.246) Sąd na podstawie art. 235(2) par.1 pkt.2 i 3 kpc pominął dowód z wnioskowanych dokumentów akt postępowania 4149-1 Ds.124.2-2021 (wniosek k 23). Ponadto Sąd uznał za ujawniony bez odtworzenia na rozprawie materiał audio- video zgodnie z wnioskiem zawartym w piśmie dnia 22 września 2024 roku (k. 137-151).

W ocenie Sądu, wszystkie pominięte wnioski dowodowe były bowiem irrelewantne dla rozstrzygnięcia żądań powoda i nie pozostawały z nimi w związku.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powództwo jako całkowicie bezzasadne nie zasługiwało na uwzględnienie w jakiegokolwiek jego części.

Swoje roszczenie o ochronę dóbr osobistych Jerzy Zięba wywodził z rzekomo dyskredytującego go w oczach opinii publicznej i narażającego go na utratę zaufania (tj.

dobrego imienia) - opublikowanego przez pozwanego tweeta, w którym pozwany w sposób zupełnie nieuprawniony, ale też prześmiewczy i drwiący porównał powoda do *szarlatana*.

Zasadność roszczeń powoda należało zatem rozważyć w oparciu o przepisy art. 23 i 24 k.c.

W kontekście formułowanych pozwem zarzutów, w pierwszej kolejności przypomnieć należało, iż zgodnie z treścią art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Z kolei w myśl przepisu art. 24 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania chyba, że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, żeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności aby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny.

Z treści art. 24 § 1 k.c. wynika, że ochrona dóbr osobistych służy w każdym przypadku zagrożenia naruszeniem bądź naruszenia dóbr osobistych. Sprawca naruszenia cudzych dóbr osobistych może zwolnić się z odpowiedzialności z tego tytułu jedynie wtedy, gdy wykaze, że jego działanie nie było bezprawne. Analiza treści zapisów ustawowych pozwala bowiem na stwierdzenie, że przesłankami wymaganymi dla udzielenia ochrony prawnej na ich podstawie są: "istnienie" dobra osobistego, jego naruszenie (lub zagrożenie naruszenia) oraz bezprawność działania sprawcy.

Podkreślenia jednocześnie wymaga, iż ciężar wykazania, że doszło do naruszenia dóbr osobistych lub zagrożenia ich naruszenia spoczywa na powodzie, natomiast istnienie okoliczności wyłączających bezprawność tego naruszenia na sprawcy naruszenia. Nadto to powód winien sprecyzować, jakie konkretnie jego dobra osobiste zostały naruszone przez działania pozwanego. Należy przy tym pamiętać, że twierdzenie istotnej dla sprawy okoliczności powinno być udowodnione przez stronę, która to twierdzenie zgłasza (*wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 listopada 2001 r., I PKN 660/00*).

Innymi słowy, właściwe określenie dobra osobistego, będącego przedmiotem ochrony sądowej, jest niezbędne dla prawidłowej oceny, czy określone działanie naruszyło konkretne dobro osobiste, a następnie, czy działanie to było bezprawne, a jeśli tak, to czy treść i forma żądanego w pozwie oświadczenia, jest odpowiednia dla usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego w oparciu o art. 24 § 1 k.c. (*wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2011 r., sygn. akt II CSK 431/10, LEX nr 784917*). Sąd rozpoznając sprawę w przedmiocie ochrony dóbr osobistych ustala zatem, czy w ogóle doszło do naruszenia dobra osobistego oraz czy działanie pozwanego było bezprawne. Bezprawność należy rozumieć tu jako zachowanie – działanie lub zaniechanie – sprzeczne z porządkiem prawnym lub zasadami współżycia społecznego. Dowód, że dobro osobiste zostało zagrożone lub naruszone, ciąży na osobie, która poszukuje ochrony prawnej na podstawie art. 24 k.c. Natomiast na tym, kto podjął działanie zagrażające dobru osobistemu innej osoby lub naruszające to dobro, spoczywa ciężar dowodu, że nie było ono bezprawne. Powyższe wynika z przewidzianego w art. 24 § 1 zd. 1 k.c. domniemania bezprawności naruszenia dobra osobistego, które przenosi ciężar udowodnienia braku bezprawności na stronę pozwaną oraz z ogólnej reguły rozkładu ciężaru dowodu statuowanej przepisem art. 6 k.c., zgodnie z którym ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z tego faktu wywodzi skutki prawne. Tym samym, to powód Jerzy Zięba winien udowodnić, że do naruszenia jego dóbr osobistych w ogóle doszło a więc wykazać, iż to na skutek działania lub zaniechania strony pozwanej doszło do naruszenia jego dóbr osobistych i jakich.

Powód wskazywał na naruszenie przez pozwanego jego dóbr osobistych w postaci dobrego imienia, obawiał się utraty rzekomej renomy i zaufania a to na skutek rzekomo porównania osoby powoda do *szarlatana*. Poza ośią sporu pozostaje, iż wskazane przez stronę powodową niniejszego procesu wartości niemajątkowa taka jak dobre imię (renoma) i cześć (godność) należą do katalogu dóbr osobistych podlegających ochronie. Godzi się przy tym zauważyć, iż godność jest najważniejszym dobrem chronionym w przepisach prawa, przysługującym człowiekowi z racji urodzenia.

Zdaniem Sądu, powód jakkolwiek nie wykazał jednak, ażeby w wyniku działania pozwanego jakkolwiek doszło do naruszenia jego dóbr osobistych. Zarzuty powoda w zakresie naruszenia jego dobrego imienia i skutków z tym związanych absolutnie nie znajdują potwierdzenia w zebranych materiale dowodowym. Pozostają zatem wyłącznie w sferze jego własnych, czysto subiektywnych i niczym nie popartych twierdzeń.

Prawdą jest, iż do katalogu dóbr osobistych należy cześć, na którą składa się tzw. cześć zewnętrzna (dobre imię, reputacja, szacunek otoczenia) jak i tzw. cześć wewnętrzna (godność osobista, honor) (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 15 stycznia 2016 r., sygn. akt I Aca 801/15, LEX nr 1971101). Dobra te podlegają ochronie prawnej, przy czym wskazuje się, że cześć jest jednym z najważniejszych dóbr osobistych człowieka. Zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, godność osobistą (aspekt wewnętrzny), należy rozumieć jako wewnętrzne przekonania człowieka o swoim moralnym i etycznym nieposzlakowaniu oraz czci (...) wyraz pozytywnego ustosunkowania się innych ludzi do wartości osobistej i społecznej określonej jednostki (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 marca 2007 r., sygn. akt I CSK 292/06, LEX nr 308851). Godność osobista konkretyzuje się w poczuciu własnej wartości człowieka i oczekiwaniu szacunku ze strony innych ludzi (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 czerwca 2005 r., sygn. akt IV CK 805/04, LEX nr 177221). Naruszeniu godności osobistej często towarzyszy naruszenie innych dóbr osobistych. O naruszeniu godności mówi się, gdy działanie albo zaniechanie stanowiące naruszenie innego dobra osobistego następuje w sposób godzący w wartość jednostki ludzkiej.

Pod pojęciem dobrego imienia rozumie się zaś dobrą sławę, dobrą opinię innych ludzi oraz szacunek czy zaufanie, jakim obdarza daną osobę otoczenie. Jak wynika z orzecznictwa Sądu Najwyższego, cześć, dobre imię, dobra sława człowieka są pojęciami obejmującymi wszystkie dziedziny jego życia osobistego, zawodowego i społecznego. Naruszenie dobrego imienia może więc nastąpić zarówno przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, jak i przez zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym, naruszające dobre imię danej osoby i mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 października 1971 r., sygn. akt II CR 455/71, LEX nr 1344). Naruszenie dobrego imienia najczęściej polega zatem na pomówieniu o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć osobę w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Polegać to może zarówno na rozpowszechnianiu wiadomości określonej treści, która stanowi zarzut pod adresem jednostki, jak i wyrażanie ujemnej oceny jej działalności.

W kontekście powyższego, przypomnieć wypada, iż w procesie o ochronę dóbr osobistych kwestią kluczową pozostaje jednak samo ustalenie czy doszło do naruszenia tego dobra – rzeczywistego albo potencjalnego i prawdopodobnego. Możliwość żądania

zaniechania działania uzależniona jest bowiem od tego, czy istnieje zagrożenie naruszenia dobra osobistego, natomiast możliwość żądania usunięcia skutków naruszenia zależy od tego, czy naruszenie takie nastąpiło. Obowiązek wykazania, że doszło do naruszenia dobra osobistego spoczywa na żądającym ochrony. Sprowadza się to przy tym jedynie do wykazania, że zdarzenia, z których wywodzi fakt naruszenia swego dobra osobistego faktycznie miały miejsce, albowiem ocena, czy we wskazanych okolicznościach doszło do naruszenia dobra osobistego należy do sądu, który winien jej dokonać w oparciu o obiektywne, nie zaś subiektywne kryteria. Oznacza to, iż oceny tej dokonać należy z punktu widzenia rozsądnego, uczciwie myślącego człowieka, nie zaangażowanego emocjonalnie po żadnej ze stron, oraz biorąc pod uwagę obiektywne przeciętne oceny (miary) przyjmowane aktualnie w społeczeństwie (P. Machnikowski. komentarz do art. 23 kodeksu cywilnego [w:] E. Gniewek (red.), P. Machnikowski (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2014, s. 59).

Równie trafnie wskazuje się, że w sprawach o naruszenie dóbr osobistych przedmiot badania i oceny sądu mogą stanowić wyłącznie wskazane przez powoda okoliczności faktyczne (wyrok SA w Gdańsku z 14.02.2008 r., I ACa 1335/07). Zarówno w literaturze przedmiotu jak i orzecznictwie sądowym przyznaje się, że ocena czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego nie może być dokonana według miary indywidualnej wrażliwości osoby, która czuje się dotknięta zachowaniem innej osoby (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 2002 r., sygn. akt II CKN 953/00, LEX nr 55098). Należy posługiwać się kryterium obiektywnym, odwołującym się do przyjętych w społeczeństwie ocen (por. J. Panowicz - Lipska, Majątkowa ochrona, s 29, a. Szpunar, ochrona dóbr osobistych, s. 107, J.S. Piątkowski Ewolucja, s. 20 i nast., (...), Komentarz do k.c. 2011, s. 56, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 stycznia 1976 r., sygn. akt II CR 692/75, LEX nr 1998).

Przenosząc powyższe na grunt niniejszego postępowania, Sąd w całej rozciągłości popiera stanowisko pozwanego Marcela Kiełtyki, uznając, w świetle zaprezentowanego licznymi dowodami sposobu prowadzenia przez powoda Jerzego Ziębę działalności, jego postawy co najmniej lekceważącej środowisko medyczne i naukowe - zaliczenie go do bliżej nieokreślonego grona *szarlatanów* nie narusza w żadnym stopniu jego dóbr osobistych. Stanowi co najwyżej wyraz trafnej, ale i umiarkowanej w swym ciężarze krytyki.

Dla ustalenia czy doszło do naruszenia danego dobra, decydujące znaczenie ma nie tylko subiektywne odczucie osoby żądającej ochrony prawnej, ale także to, jaką reakcją

wywołuje w społeczeństwie to naruszenie. Kryteria oceny naruszenia muszą zostać poddane obiektywizacji, a mianowicie uwzględniać należy odczucia szerszego grona uczestników i powszechnie przyjmowane, zasługujące na akceptację normy postępowania. Nie polega zatem na prawdzie teza pozwu jakoby powód w treści spornego posta przedstawiony został w skrajnie negatywnym świetle – niesłusznie oskarżony o oszustwo, szarlataństwo.

W obliczu szeregu zaprezentowanych w sprawie wiarygodnych dowodów odnośnie specyfiki działania (funkcjonowania powoda w przestrzeni publicznej) powoda, w tym wielu materiałów prasowych, działalność powoda promująca alternatywne metody leczenia często schorzeń niezwykle ciężkich, a przy tym uleczalnych metodami konwencjonalnymi - pozostaje faktycznie do tego stopnia głośna w Polsce, iż jej prowadzenie uznać należy za fakt notoryjny.

Z ustaleń poczynionych przez Sąd bezspornie wynika również, czego zdaje się świadomy pozostaje również sam powód, iż głoszone przez niego teorie rzekomo prozdrowotne, dalej proponowane kontrowersyjnie społecznie i naukowo terapie - nie tylko wprost i powszechnie nie są aprobowane przez współczesną medycynę, ale uznawane są przez nią za nieskuteczne a wręcz szkodliwe. Bogaty materiał procesowy i przeprowadzone na jego podstawie postępowanie dowodowe nie pozostawia żadnych wątpliwości, iż obecna wiedza naukowa i przyjęte w ramach tzw. „medycyny akademickiej, klasycznej” zasady leczenia znacząco dobiegają od tez głoszonych przez Jerzego Ziębę. On sam nie jest przy tym ani lekarzem ani biologiem, badaczem czy naukowcem. Co gorsza, metody zalecane przez powoda poczytuje się za kontrowersyjne i wysoce niebezpieczne dla zdrowia i życia człowieka. Rzeczywisty obraz praktyki powoda prezentuje choćby uznany polski lekarz onkolog prof. Cezary Szczylik, który komentuje zalecenia powoda jako rodzaj hochsztaplerstwa uprawianego przy całkowitej obojętności organów, które powinny wręcz ścigać powoda z urzędu.

W obliczu ujawnionej dosadnej i powszechnej już krytyki, co więcej podejmowanych w stosunku do powoda działań organów ścigania, służb sanitarnych czy władz środowiska lekarskiego, nie może być żadnych wątpliwości, iż działalność powoda to zjawisko zdecydowanie kontrowersyjne. Jak słusznie podnosiła strona pozwana, w inkryminowanym poście nie ujawniono jakichkolwiek informacji dotyczących powoda, w szczególności mowa tu o hasle *szarlatan*, które nie były już znane opinii publicznej z wcześniejszych doniesień

medialnych. Pozwany Marcel Kiełtyka w żadnym razie nie był pierwotnym źródłem tego określenia. Jego działanie ograniczało się wyłącznie do uczestniczenia w medialnej debacie, sporze co do osoby powoda, jaką wywołały istniejące już masowo w obrocie społecznym doniesienia.

Jednocześnie, powód nie przedstawił żadnych dowodów, potwierdzających fakt, iż to właśnie post pozwanego w znacznym stopniu przyczynił się nadszarpnięcia jego dobrego imienia. Jednoznacznie społecznie negatywną ocenę działalności powoda umacnia fakt, iż w ostatnich latach (i w ramach protestu przeciwko głoszonym przez powoda tezom oraz dyskusyjnym metodom leczenia) współpracy z powodem odmówiły kolejne duże, znane sieci i platformy handlowe takie jak: Biedronka, Carrefour czy Empik, które po analizie tekstu wstrzymały sprzedaż miesięcznika „Zdrowie bez leków” z tekstami powoda. Do powyższych dołączył również niezwykle popularny portal sprzedaży Allegro.pl oraz Poczta Polska. Powyższe podmioty kategorycznie odmówiły sprzedaży książki Jerzego Zięby. Po dłuższej relacji zawodowej, ze współpracy z powodem zrezygnowało również Radio Katowice, w którym powód prowadził audycję: „Alfabet Jerzego Zięby” dotyczącą niekonwencjonalnych metod leczenia.

Powód zdaje się również całkowicie pomijać fakt, iż w okresie pandemii koronawirusa COVID-19 (zatem w trakcie wydarzeń o których w swojej wypowiedzi nawiązywał pozwany), jego działalność rozpowszechniająca zgoła odmienne od ugruntowanej wiedzy medycznej, fałszywe informacje tak o pandemii jak i o sposobach unikania zakażenia czy leczenia – została uznana za na tyle niebezpieczną społecznie, iż Główny Inspektor Sanitarny wraz z Prezesem Naczelnej Izby Lekarskiej we wspólnym komunikacie – wyraźnie ostrzegli, iż publikowane przez Jerzego Ziębę tezy stanowią zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi. Ponadto, iż rozpowszechniane przez powoda informacje nie są poparte badaniami naukowymi i jakkolwiek uznaną wiedzą medyczną.

Z powyższych względów, głoszonych przez powoda teorii medycznych nie należy traktować jako bezpiecznych rozwiązań komplementarnej medycyny klasycznej.

Nie sposób przy tym pominąć samej formy wrogiego poniekąd „dialogu” powoda z przeciwnym mu otoczeniem ze środowiskiem medycznym, gdzie mimo realnych i znanych samemu powodowi ostrzeżeń co do niewygodności wysuwanych przez niego tez – powód

uporczywie, dosadnie w swojej publicystyce i w trakcie licznych szkoleń czy wszelkiego rodzaju publicznych wystąpień quasi medycznych w postaci zdalnych transmisji na żywo (live`ów), wykazuje stałą silną wrogość i agresję słowną wobec nie tylko naukowego podejścia do medycyny, ale również w stosunku do samych lekarzy. To właśnie do nich powód kilkakrotnie już kierował publicznie słowa ostrej krytyki, w tym wulgaryzmy i obraźliwe porównania znieważające lekarzy. Zjawisko to przybrało na sile do tego stopnia, iż zachowania i użyte przez powoda obelgi stały się przedmiotem postępowania karnego.

W niniejszym postępowaniu o ochronę dóbr osobistych, zdaniem Sądu nie ma zatem racji bytu wyłącznie subiektywna a zarazem oderwana od stanu rzeczywistego polemika powoda uważającego się za autorytet w dziedzinie - z dowodami naukowymi i doświadczeniem lekarzy medycyny w zakresie sprawdzonych, zaufanych - a więc *de facto* jedynych dozwolonych i bezpiecznych na chwilę obecną metodach leczenia. Tymczasem, jak słusznie wskazał Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 11 stycznia 20178 roku: *„naruszenie dobrego imienia następuje zwykle przez skierowanie do osób trzecich przekazu bezpodstawnie pomawiającego osobę pokrzywdzoną o działania, których taka osoba nie podejmowała, przypisanie jej cech, których ona nie posiada, lub też przyjmowanie postawy, której nie prezentowała, zawsze w wymiarze pejoratywnym w obiektywnym odbiorze, czyli ze skutkiem, który polegać może na obniżeniu zaufania pomówionej osoby w opinii społecznej, potrzebnego do prowadzenia określonej aktywności życiowej, w tym również zawodowej. Działanie uderzające w godność osoby fizycznej polegać natomiast może na skierowaniu pejoratywnego przekazu do niej samej, zwykle bez udziału osób trzecich albo przy ich ograniczeniu do grona osób jej najbliższych, który polega na jej poniżeniu we własnym odbiorze, zachwianiu poczuciem swojej wartości, poprzez jej pominięcie, deprecjonowanie jej walorów, umiejętności, pozytywnych cech, dorobku życiowego, w tym zawodowego”* (wyrok Sadu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 11 stycznia 2018 roku V ACa 1024/17).

Powód jednak swoją krzywdę całkowicie niezasadnie wiąże z określeniem go mianem *szarlatana*, potocznie osoby głoszącej nieprawdę. W kontekście powyższego, za pozwanym ponownie przytoczyć należy jednak wspomniany już wyżej Wielki Słownik Języka Polskiego redagowany przez Polską Akademię Nauk, wskazujący, iż słowo *szarlatan* bywa wykorzystywane przede wszystkim w kontekście medycznym. Na powyższe zwraca również uwagę encyklopedia internetowa Wikipedia - podkreślając funkcjonowanie określenia *szarlataneria medyczna*. Trafnie, a nawet znamienne pod kątem niniejszego sporu wskazuje

ona, iż wspólnymi elementami szarlatanerii są wątpliwe diagnozy przy użyciu budzących wątpliwości testów diagnostycznych, a także niesprawdzone lub odrzucone przez kręgi medyczne metody leczenia. Jest to szczególnie niebezpieczne w przypadku poważnych chorób, takich jak nowotwór. Zgodnie z cytowaną definicją, szarlataneria medyczna połączona z agresywną promocją jest często opisywana jako oszustwo medyczne.

Rację ma zatem pozwany, iż w kontekście działalności powoda, jego postawa wręcz szablonowo wpisuje się w powyższe ramy. Szarlatanem bez wątplenia można bowiem nazwać osobę której tezy nie zostały nigdy naukowo potwierdzone, która nie jest lekarzem i wykorzystuje naiwność ludzi wierzących w jej niezwykle umiejętności na polu medycznym-na którym w rzeczywistości nie ma jakiegokolwiek wykształcenia i doświadczenia. Powyższe umacnia fakt, iż powód sam przyznaje, iż spotyka się z falą krytyki i niechęcią społeczną, która zdaje się być efektem ubocznym jego wysoce szkodliwej działalności. Powód określany jest mianem znachora, hochsztaplera czy propagatora pseudonauki. Wyrazem powyższego wydaje się być również liczba rekordów wyświetlonych przez wyszukiwarkę Google.pl po wpisaniu w nią hasła: „Zięba Szarlatan” przekonuje, iż pozwany w zasadzie jedynie powielił funkcjonujące już i przypisane w społeczeństwie powodowi określenie *szarlatan*. Powód nie przedstawił żadnych dowodów przekonujących, iż wypowiedź pozwanego była jakkolwiek dalej rozpowszechniana czy przetwarzana. W efekcie, stanowić mogła zatem wyłącznie jedno z dziesiątek tysięcy negatywnych ocen powoda w kontekście jego działalności, co więcej zdecydowanie bardziej łagodniejszą od pozostałych publikacji w tym temacie.

Nie można zapominać, iż nie każde poczucie krzywdy, czy niezadowolenia może być naprawione przy zastosowaniu konstrukcji dóbr osobistych, o jakiej mowa w art. 24 k.c. Sam fakt, iż ustawodawca w art. 23 k.c. ujął otwarty katalog dóbr osobistych, nie oznacza, że każdy interes określonego podmiotu może być definiowany jako dobro osobiste.

Należy zgodzić się z pozwanym, iż Jerzy Zięba nie wykazał ani formalnego wykształcenia czy uprawnienia do zajmowania się szeroko pojętym doradztwem w zakresie opieki zdrowotnej. Działalność ta polega przy tym na formułowaniu bardzo śmiałych acz nieprawdziwych, a co więcej niebezpiecznych dla zdrowia i życia ludzi z medycznego punktu widzenia diagnoz i zaleceń. Powód usilnie przekonuje swych obiorców do niczym niepopartych tez, iż proponowane przez niego formy leczenia są nie tylko skuteczniejsze niż medycyna konwencjonalna, ale wręcz powinny ją zastąpić. Nieprawdziwość tez powoda i chęć czerpania przez niego z tego procederu jak największych zysków również jest już

powszechnie i często wytykana przez internautów, duże przedsiębiorstwa, dalej dziennikarzy, wreszcie lekarzy, organy samorządów zawodowych i państwa polskiego. Szeroko nakreśloną specyfikę działalności powoda należy ocenić zatem tym bardziej negatywnie, iż prowadzona ona jest głównie w celu osiągnięcia zysku finansowego. Stan faktyczny sprawy nie pozostawia bowiem żadnych wątpliwości, iż ataki na medycynę konwencjonalną - w przeciwieństwie do teorii powoda popartą setkami żmudnych, rzetelnych badań naukowych Jerzy Zięba zamienił w przynoszący zyski sposób na życie. Przejawem powyższego są w ocenie Sądu regularne publikacje, wystąpienia publiczne, szkolenia a nawet sklepy, gdzie nabyć można promowane przez powoda środki prozdrowotne o co najmniej wątpliwej skuteczności.

W ocenie Sądu, niniejsze powództwo winno być wedle Sądu ocenione także przez pryzmat dyspozycji art. 5 k.c., zgodnie z którą nie można czynić ze swego prawa użytku, który by był sprzeczny z zasadami współżycia społecznego (zasada czystych rąk). Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony.

Reasumując, wobec tak kontrowersyjnych poglądów i działań powoda, niemożliwym jest dochodzenie przez niego ochrony dóbr osobistych w postaci dobrego imienia, które to rzekomo odebrał powodowi pozwany. W przedmiotowej sprawie nie zachodziły bowiem żadne przesłanki, których zaistnienie jest warunkiem koniecznym do stwierdzenia naruszenia dóbr osobistych powoda. Wskazać należy, że powoływane przez powoda okoliczności poddane obiektywnej ocenie i w zderzeniu z ze stanem faktycznym sprawy absolutnie nie mogły zostać uznane za naruszające jego dobra osobiste. Brak naruszenia czyni natomiast bezprzedmiotowym konieczność ustalenia i analizowania czy dane zdarzenie, które nie stanowi źródła naruszenia dóbr osobistych, było bezprawne.

Aczkolwiek, odnośnie kwestii bezprawności, wspomnieć warto, iż za bezprawne uznaje się każde zachowanie sprzeczne z prawem lub zasadami współżycia społecznego naruszające dobra osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna z okoliczności usprawiedliwiająca takie działanie. Do okoliczności, które mogą wyłączać bezprawność działania zalicza się: działanie w ramach porządku prawnego, czyli dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, działanie związane w wykonywaniem prawa podmiotowego, działanie za zgodą pokrzywdzonego oraz działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego (*por. wyrok Sądu Najwyższego z*

dnia 19.10.1089 r II CR 419/89 OSPiKA 190/11-12/377). Przesłanka bezprawności ujmowana jest i musi być szeroko.

Dla uchylenia odpowiedzialności konieczne jest zatem stwierdzenie przesłanek wyłączających bezprawność. Ponadto, aby można było skutecznie powoływać się na istnienie przesłanek wyłączających bezprawność trzeba niezależnie od innych okoliczności wykazać prawdziwość twierdzeń dotyczących osoby, w której sferę dóbr osobistych wkroczone. Sąd rozpoznający sprawę o ochronę dóbr osobistych w pierwszej kolejności winien poddać ocenie czy i jakie dobro zostało naruszone a następnie ocenić na zarzut pozwanego, czy pomimo naruszenia tych dóbr nie zachodzi podstawa do wyłączenia jego odpowiedzialności ze względu na brak bezprawności.

W niniejszej sprawie, oceniając zasadność żądania powoda ochrony jego dóbr osobistych koniecznym było rozważenie kolizji występującej pomiędzy wolnością wypowiedzi a prawem osobistości powoda. Jak słusznie zauważa strona pozwana, prawo do wyrażania ocen i osądów wynika z zasady wolności słowa, stanowiącej jedną z najważniejszych wartości demokratycznego państwa (*art. 54 Konstytucji*). Z ochrony takiej niewątpliwie korzysta również pozwany, który wyraził swoje poglądy na działalność powoda. Nie sposób przy tym nie wspomnieć, iż zderzenie tych dwóch praw- prawa do ochrony dóbr osobistych i prawa do wolności wypowiedzi – wymaga każdorazowo wnikliwej analizy zmierzającej do określenia granic wolności słowa. W niniejszym procesie uwzględnić należało przede wszystkim specyfikę języka publicznej prowadzonej w mediach społecznościowych. Faktem notoryjnym jest bowiem stwierdzenie, iż na przestrzeni ostatnich kilkadziesiąt lat stosowany w debacie publicznej język rzeczywiście uległ znaczącemu zaostreniu, zaś związane komunikaty wyrażane w mediach społecznościowych z uwagi na swą specyfikę i lakoniczność często wymagają pewnej dosadności.

W orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wyraźnie podkreśla się zaś, że wolność wypowiedzi, zagwarantowana w ust. 1 art. 10 Konwencji, stanowi jeden z podstawowych filarów społeczeństwa demokratycznego i jeden z podstawowych warunków jego rozwoju oraz samorealizacji jednostki. Z zastrzeżeniem ust. 2 cyt. przepisu, ma zastosowanie nie tylko do “informacji” czy “idei”, które są przychylnie przyjmowane albo traktowane jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz także do tych, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój. Wskazuje się, że takie są wymagania pluralizmu, tolerancji i otwartości, bez których nie ma „demokratycznego społeczeństwa” (tak *Oberschlick przeciwko Austrii* (nr 1), wyrok z dnia 23 maja 1991 roku, Seria A nr 204, § 57 oraz *Nilsen i Johnsen*

przeciwko Norwegii [WI], nr 23118/93, § 43, ECHR 1999-VIII), a także w wyroku z dnia 4 listopada 2014 r., w sprawie *Braun przeciwko Polsce* (3162/10, www.echr.coe.int). Wedle Trybunału przepis art. 10 ust. 2 Konwencji wprawdzie zapewnia ochronę reputacji wszystkich jednostek; jednak w przedmiotowych sprawach, wymagania takiej ochrony, co wprost przełożyć można na grunt niniejszej sprawy, muszą zostać wyważone w stosunku do interesów otwartej dyskusji na tematy polityczne (jak również w ocenie Sądu orzekającego w sprawie niniejszej tematy budzące zainteresowanie społeczeństwa).

Zdaniem Sądu, zwroty użyte - zestawiając je z ogólnym poziomem prowadzonej już od dłuższego czasu w sprawie powoda debaty publicznej, dotkliwością zawartej w niej krytyki w żadnym razie nie przekroczyły przyjętego w sprawie poziomu tolerowanego przez powoda w stosunku do redakcji prasowych.

Za słuszny uznać należy tu pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w wyroku z dnia 8 marca 2012 roku (sygn. akt V CSK 109/11), przekonujący, iż: „*granice dopuszczalnej krytyki w stosunku do osób prowadzących działalność publiczną są szersze. Osoby te w sposób nieunikniony, a zarazem świadomy i dobrowolny wystawiają się na kontrole i reakcję ze strony opinii publicznej (...) Przystępując do takiej dyskusji mon całą pewnością przewidzieć, że przynajmniej część wypowiedzi będzie negatywna, niepochlebna, krytyczna. Nie można określić wyraźnej granicy i przewidzieć, do którego momentu wypowiedź jeszcze mieści się w granicach uznawanych za dopuszczalne (...).*”

Przesłanką uchylenia bezprawności jest również działanie w uzasadnionym interesie społecznym, który przejawia się w prawie społeczeństwa do informacji w kontekście istnienia potrzeby ważnej w demokratycznym społeczeństwie otwartej debaty publicznej (*tak Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 14 czerwca 2012 r., I CSK 506/11, niepubl., Lex nr 123734*). Za działanie w imię uzasadnionego interesu społecznego należy uznać rozpowszechnianie w prasie prawdziwych informacji o pojedynczych faktach lub powtarzających się zdarzeniach, które dotyczą lub mogą dotyczyć bliżej nieoznaczonej grupy ludzi, względnie całego społeczeństwa i z punktu widzenia tej grupy lub całego społeczeństwa zasługują na poparcie lub krytykę (*tak Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 8 lutego 2008 r., I CSK 334/07, niepubl., Lex nr 457843*)

W literaturze i judykaturze wyraźnie podkreśla się, że nie ma żadnego uzasadnienia dla aprobowania, ze względu na społeczny interes, działań polegających na stawianiu tez o nagannych zachowaniach, gdy nie znajdują one uzasadnienia w faktach (*por. wyrok Sądu*

Najwyższego z dnia 12 września 2007 r., sygn. akt I CSK 211/2007, nie publ.; z dnia 31 marca 2007 r., sygn. akt I CSK 292/2006, nie publ.).

Przenosząc powyższe na grunt niniejszego postępowania, zważywszy na spór w kontekście istotnych kwestiach jak zdrowie i życie człowieka, stwierdzić należy, że sporny tweet traktował o ważkiej społecznie i niejednokrotnie przed pozwanego poruszanej już kwestii. Celem spornego wpisu był udział w debacie publicznej o kwestiach związanych popieraniem i głoszeniem przez powoda, który nie jest lekarzem kontrowersyjnych, niewiarygodnych, a wręcz niebezpiecznych z punktu widzenia medycyny tez. Ponadto, promowania kontrowersyjnych metod leczenia, a nawet dążenia do zastąpienia nimi metod leczenia w ramach medycyny konwencjonalnej. Działalność powoda pozostaje niewątpliwie moralnie naganna, jest bowiem przedmiotem szerokiej i nierzadko dosadnej krytyki we współczesnej debacie publicznej. Pozwany zaś w ocenie Sądu wspominając jedynie powoda jako przykład nagannych społecznie praktyk, pozwolił sobie na wyjątkowo delikatną jego krytykę.

Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem, bezprawność wyłącza dozwolona krytyka - mieszcząca się w granicach wyznaczonych przede wszystkim przez zasady współżycia społecznego oraz społeczny cel krytyki. Granice te nie są jednoznacznie określone, ponieważ warunkują je również takie czynniki, jak rodzaj krytyki, warunki w jakich się odbywa, wartość celu, dla którego się ją podejmuje, a także zwyczaje środowiska i osobiste właściwości ludzi. Granice dozwolonej krytyki, nawet przy braniu pod uwagę wymienionych czynników, nie powinny być nadmiernie elastyczne. Krytyka jest dozwolona, jeśli zostaje podjęta w interesie społecznym, ogólnym, jest rzeczowa i rzetelna. Nie ma takiego charakteru krytyka w celu dokuczenia innej osobie i jej szykanowania (teza wyroku *Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 18 marca 2015 r., I ACa 901/14, LEX nr 1665021, por. również K. Piasecki, Kodeks cywilny. Księga pierwsza. Część ogólna. Komentarz, Zakamycze, 2003*).

Należy mieć na uwadze to, że granice wolności słowa zakreślone są szeroko wówczas, gdy krytyka dokonywana jest w celu ochrony społecznie uzasadnionego interesu. Krytyka jest działaniem społecznie pożytecznym i pożądanym, lecz nawet jeżeli została podjęta w interesie społecznym, musi nosić cechy rzetelności, rzeczowości i konstruktywności, tj. musi być nakierowana na zapobieżenie pewnym nieprawidłowościom czy zjawiskom patologicznym, nie zaś zmierzać wyłącznie do pognębienia przeciwnika.

Na gruncie ustaleń Sądu, nie sposób zgodzić się z twierdzeniem, że sporne określenie powoda jako *szarlatana* zmierzały wyłącznie do szykany i uszczerbku na dobrym imieniu i zaufaniu do powoda.

Wobec braku wykazania przez powoda, aby do naruszenia jego dobra osobistego w postaci dobrego imienia, powództwo nie mogło znaleźć ochrony prawnej przewidzianej w art. 23 i 24 k.c. Tym samym, jako niezasadne zostało przez Sąd w całości oddalone. O powyższym Sąd orzekł w pkt 1 wyroku.

O kosztach procesu orzeczono w pkt 2 wyroku, na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. statuującego zasadę odpowiedzialności za jego wynik. Na koszty poniesione w toku procesu przez stronę pozwaną, którymi Sąd w całości obciążył powoda jako stronę przegrywającą proces w całości, składały się: koszt zastępstwa procesowego w łącznej kwocie 720 zł w związku z roszczeniem niemajątkowym (§ 8 ust. 1 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie [Dz.U. z 2015 r. poz. 1804]) oraz koszt opłaty od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł.

W związku z powyższym, orzeczono jak w sentencji wyroku.---

/-/ Sędzia SO Mariusz Solka